

# Stefan Moysa

---

"Gott kann nicht sterben : Wider die falschen Alternativen in Theologie und Gesellschaft", Heinz Zahrnt, München 1970 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/4, 176-177

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stworzony na obraz Boży staje się tylko Jego pośrednikiem; nie widać natomiast miejsca na jego własne urzeczywistnienie się.

Wyjście z tych teologicznych zawłości upatruje autor nie w spekulatywnym myśleniu, ale w mocniejszym oparciu teologii bezpośrednio na słowie Bożym. Teologia bowiem taka zakorzeniona w żywej postaci Jezusa Chrystusa i Jego uniżeniu przewycięża wszystkie aporie.

Trudno jest nieraz śledzić zawiłą myśl autora w jej wszystkich implikacjach. Niepodobna jednak zaprzeczyć, że do problemu ateizmu podszedł on w sposób oryginalny, nie ułatwiając sobie zadania przez pozorny triumf nad nieobecnym przeciwnikiem. Książka powinna dać do myślenia niejednemu teologowi, ale także każdemu wykształconemu chrześcijaninowi pragnącemu śledzić różne koleje myśli ateistycznej.

*Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*

Heinz ZAHRT, *Gott kann nicht sterben. Wider die falschen Alternativen in Theologie und Gesellschaft*, München<sup>3</sup> 1970, Piper Verlag, s. 328.

Byliśmy niedawno świadkami ciekawego zjawiska. W całym świecie stała się nagle głośna tak zwana „teologia śmierci Boga”. Powstały książki o sensacyjnych tytułach: „Gdzie jest Bóg?”, „Bóg nie istnieje”, „Czy Bóg umarł?” Uczni, którzy chcieli uważać się nadal teologami chrześcijańskimi, zaczęli głośno i otwarcie mówić o śmierci Boga i usiłowali stworzyć teologię bez Boga. Książka znanego autora protestanckiego wyrosła z chęci zajęcia stanowiska wobec tego ruchu oraz z przekonania, że „Bóg nie umiera, gdy człowiek przestaje pytać o Niego, ale człowiek przestaje być człowiekiem, gdy nie stawia sobie więcej pytania o Boga” s. 11.

„Śmierć Boga”, jak wykazuje autor, jest oczywiście sama w sobie sprzecznością. Teologowie radykalni popełniają błąd, gdyż sytuację poznania czy braku poznania Boga w świecie biorą za stan ontologiczny. „Bóg, który umarł, nie zasługuje na łązy”, jak powiada Harvey Cox. Niemniej na takim stwierdzeniu poprzestać nie można, ale trzeba wykazać korzenie, z których tego rodzaju teologia wyrosła, wskazać na problemy, jakie postawiła i nakreślić ich rozwiązanie.

Autor przedstawia więc wprawdzie szkodliwe skutki, jakie filozofia Oświecenia wywarła na wiarę w Boga. Wymienia wśród nich antropologiczny zwrot od wiary w Boga do wiary w człowieka, zanik poczucia, że świat jest dziełem Boga, upadek autorytetów i inne. Wszystkie te zjawiska posiadają jednak również stronę pozytywną.

Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek decyzja wiary w Boga musi być podjęta osobiście, a nie można się zadowolić jej socjologicznym przekazaniem. Świat w pełni świecki okazuje, czym właśnie Bóg nie jest, w jakiej mierze jest On do świata całkowicie niepodobny. Bóg jednak musi się okazać prawdziwy właśnie w ramach tego obecnego świata, gdyż wiara w świat przyszły staje się problematyczna.

Całe zagadnienie sprowadza się do znalezienia nowego języka o Bogu. w świecie zsekularyzowanym. Ten nowy język musi znaleźć punkt wyjścia, którym będzie przede wszystkim stwierdzenie, że człowiek dzisiejszy nie pyta o Boga, ale o samego siebie. Dlatego też, kto chce dziś Boga przedstawić, ten musi rozpocząć od człowieka. To ogólne stwierdzenie autor ukonkretnia w szeregu innych. A więc prawdę o Bogu Stworzycielu człowiek może poznać jedynie przez pośrednictwo swojej własnej egzystencji, która jest darem i łaską. Koleje ludu wybranego wyprowadzonego z Egiptu przeżywa człowiek dzisiejszy we własnych wędrówkach i kolejach losu. W zmianach porządku społecznego, zmianach zawodu i innych ujawnia się podobnie jak przy wyjściu Izraela z Egiptu zarówno wezwanie Boże i związana z nim twarda konieczność, jak też nowe możliwości życia. Problem grzechu i kary

przeżywa człowiek dzisiejszy w kategoriach odpowiedzialności za historię. Autor mocno zaznacza, że to wszystko nie oznacza utożsamienia rzeczywistości Bożej ze światem, ale tylko przeżycie wiary właśnie za pośrednictwem rzeczywistości świeckich.

W podobny sposób autor naświetla rolę Jezusa z Nazaretu. Przedstawiając Jego osobę nie można rozpoczynać od stwierdzenia, że jest On Mesjaszem i Synem Bożym, ale od uświadomienia sobie, że to co On mówi jest dla mnie ważne i w jakiś sposób mnie obchodzi. Również osobowy charakter Boga, który jest tak wyraźnie w Piśmie św. nakreślony, wyjaśnia Zah r n t w związku z egzystencją człowieka.

Na koniec Zah r n t stwierdza, że człowiek dzisiejszy musi napisać piątą Ewangelię dla swojego czasu. Ewangelia ta będzie odpowiadać na pytanie, jaki jest sens człowieka i sens jego życia. Tego człowieka, którego za Camusem można porównać do Syzyfa, rozpoczynającego od nowa stale nie kończące się zadania, poucza Jezus Chrystus dając mu zaufanie, że świat posiada grunt i podstawę, dla której warto żyć.

Książka stawia mnóstwo pytań prowokujących do dyskusji. W szczególności można pod adresem autora postawić pytanie, czy sekularyzacja świata idzie rzeczywiście tak daleko, że człowiek potrafi przeżyć Boga jedynie w związku ze światem i w zależności od świata. Nie można jednak zaprzeczyć, że książka jest samodzielną, oryginalną i konsekwentną próbą przemyślenia Ewangelii w funkcji czasów dzisiejszych i znalezienia nowego języka o sprawach Bożych. Jeżeli się do tego dołączy porywający i sugestywny styl autora, trzeba powiedzieć, że dzieło na pewno należy do tych, które stanowią wydarzenie o znaczeniu ogólnochrześcijańskim.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Hans Urs von BALTHASAR, *In Gottes Einsatz leben*, Einsiedeln<sup>2</sup> 1972, Johannes Verlag, s. 114.

Punktem wyjścia tej małej, ale pełnej treści książki, jest kwestia wiarygodności chrześcijaństwa wobec świata. W świetle teologii katolickiej nie ulega już dziś wątpliwości, że dobra chrześcijańska, w szczególności łaska Boża, istnieją rozproszone wszędzie, a zbawi się każdy, kto dostępne sobie wartości będzie umiał w odpowiedni sposób wykorzystać. Ten punkt widzenia stwarza jednak pewne trudności, gdyż w jego świetle Kościół okazuje się jedynie jako instytucja złożona ze struktur mających czysto formalne znaczenie i trochę traci swój sens. Autor stawia więc pytanie, co w Kościele pozostaje niezastąpione, a w chrześcijaństwie jest czynnikiem specyfikującym i choćby nawet imieniem chrześcijańskim nie było naznaczone, nie dającym się zredukować do niczego innego.

Cała książka daje odpowiedź na to pytanie. Czynnikiem niezastąpionym jest według autora życie Bożym czynem (*in Gottes Einsatz*), okazującym się w czynie dla człowieka. Jest nim z kolei pomoc w wyzwoleniu człowieka, na które współczesny świat jest szczególnie wrażliwy. Wszystkie bowiem współczesne systemy filozoficzne, w ten czy inny sposób głoszą wyzwolenie. Chrześcijaństwo zaś okaże się o tyle wiarygodne wobec świata, o ile będzie potrafiło tę drogę do wolności przedstawić i zrealizować.

Aby to wykazać, autor sięga w pierw do Pisma św. i stwierdza, że u początków dziejów zbawienia istnieje uprzedzający czyn Boży, który polega na darmowym wybraniu, takim jak przedstawia je Stary Testament. W Nowym Testamencie natomiast inicjatywa Boża polega na oddaniu się Boga człowiekowi w osobie Jezusa Chrystusa, które, jak stwierdza św. Paweł, jest całkowicie „dla nas”. Przez nie Bóg pragnie przyjąć człowieka do wspólnoty osób Bożych, co jest aktem najwyższej personalizacji.